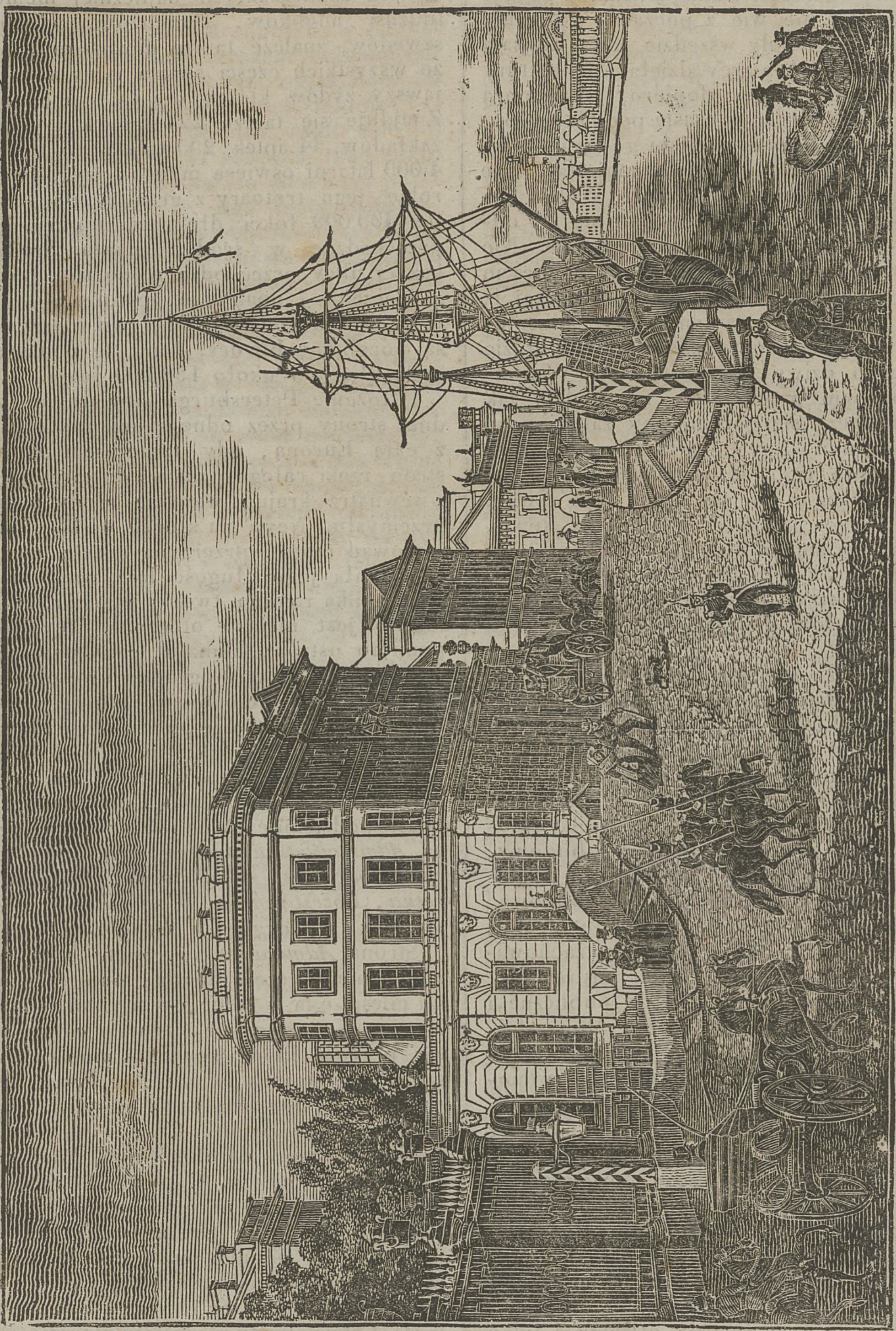


Widok Petersburga

PETERSBURG.

Miasto Petersburg, jedna ze stolic w Europie najwięcéj ku pułnocy posunionych, ubiega się o pierwszeństwo z najpiękniejszemi i najwspanialszemi miastami świata. Widok jego zdaleka już wzbudza wielkie oczekiwania, które cudzoziemiec, im daléj postępuje w miasto, tém więcéj jeszcze przewyższone znajduje; przechodząc bowiem z jednéj ulicy na drugą, równie szeroką, równie regularną, widzi zawsze na około siebie przepyszne pałace,

kościoły z wyzłacanemi wieżami, i inne kolosalnéj wielkości budowle, tak, iż błąkające się oko nie wie z początku gdzie ma się zatrzymać, gdy wszędzie przedstawiają mu się tylko same arcy dzieła architektury do podziwiania. A cóż dopiéro, jeżeli porą wiosenną lub letnią, w czasie pogodnego poranku, wyszedłszy z Cesarskiego ogrodu letniego, stanie nad brzegiem majestatycznie przy ogrodzie płynącéj Newy. Widok zupełnie nowego świata jaki mu się tu odkrywa, wprawia go w zachwycenie. Nie może wierzyć ażeby się znajdywał w mieście które ręka ludzka wzniosła, ale raczéj iż czarodziejską mocą raptem został przeniesiony do jakiegoś magicznego miasta, gdzie same tylko dziwy nagromadzone. Wszystkie albowiem przedmioty, tak z dala jak z blizka, łączą się razem, aby zatopionego w rozważaniu onych widza, utwierdzać w mniemaniu jego, iż istotnie znajduje się w zaczarowaném miejscu; gdy tym czasem widok licznych statków i gondoli na Newie, wznoszących się na niéj mostów, i po obu jéj brzegach z blizka i z dala ukazujących się najokazalszych pałaców, jaśniejących od złota kościołów i wieży, zupełnie wzrok jego mami.

Lecz teraz przystąpmy do szczegółów. Petersburg, druga po Moskwie stolica Cesarstwa Rossyjskiego, leży nad rzeką Newą, o kilka mil od ujścia téjże do morza Baltyckiego. Żadne miasto, równie jak te, nie wzniosło się tak nagle do takiéj wielkości i przepychu. W roku 1703 Piotr Wielki założył kamień węgielny do jego budowy, i ażeby nią mógł sam kierować i jéj doglądać, kazał sobie tam zaraz wybudować mały drewniany domek, który dotąd stoi, a nad którym, dla dłuższego onego zachowania, wzniesiony został gmach murowany. Następnie zaczęły się wznosić publiczne i prywatne budowle, a światły Monarcha, uwielbiany przez swój naród, umiał skłonić do osiadania i pobudowywania się tamże, tak zamieszkałą w pobliższych okolicach ślachtę, jako i majętnych kupców z Moskwy, Nowogrodu i innych miast, tak, że w krótkim przeciągu czasu powstało znaczne miasto, które ciągłém staraniem następnych Władców, doszło teraz do stanu doskonałości prawie nie do naśladowania. Okolice otaczające to miasto, są płaskie i równe, a grunt gdzie niegdzie bagnisty. Petersburg ze wszech stron otwarty, i tylko w małych przestrzeniach tu i owdzie opasany wałem, w obwodzie swoim blizko cztero milowym mieści 8,000 domów, wartości przeszło 162 milionów rubli mających, z których jednak na przedmieściach znaczna część jeszcze jest drewnianych, nadto 139 kościołów greko-Rossyjskich i 22 innych wyznań. Ludność jego wynosi 452,845 osób obojéj płci, z których 310,613 jest mężczyzn. Oprócz zamieszkałych najliczniéj niemców, tudzież anglików, francuzów, włochów, szwedów, znaleźć tamże można oraz ludzi ze wszystkich części świata i wyznań, wyjąwszy żydów którzy nie są tam cierpiani. Znajduje się tamże 221 fabryk i różnych zakładów, 44 aptek, 200 traktyerni. Przeszło 4,000 latarni oświeca miasto; wygodne szerokie jego trotoary z granitu, dochodzące już 400,000 łokci długości, uprzyjemniają przechadzkę w środku miasta. Środkiem każdéj ulicy przechodzą wodociągi, pokryte z wierzchu, i opatrzone żelaznemi kratami w miejscach gdzie do odpływu nieczystości, są porobione otwory. Rury te podziemne, mają długości około 150,000 łokci.

Położenie Petersburga otwiera mu z jednéj strony przez odnogę finlandską handel z całą Europą, gdy tymczasem z innych stron, rzeki całego państwa dostarczają mu, z wewnątrz kraju, wszelkie płody natury i przemysłu. Newa na któréj wielkie okręta żeglować mogą, przerzyna miasto nie tylko przez całą jego długość lecz nadto dzieląc się na kilka ramion, tworzy wysepki, któremi miasto jest niejako otoczone. Wysepki te pomimo ostrości klimatu, przedstawiają widok najpiękniejszych ogrodów i wesołych łąk, ubarwionych zielonością, któréj piękność przechodzi nawet ową powszechnie sławioną zieloność trawy w Anglii. Oprócz tego przerzynają jeszcze miasto trzy szerokie kanały, jako to: kanał *Fontaka*, *Maika* i *Stéj Katarzyny*. Miasto podzielone jest na 13 części jako to: Strona *Admiralitetska* zawierająca 4 części, daléj część *Narwska*, *Moskiewska*, *Linejna*, *Karetna*, *Rożestweńska*, *Wasilewska*, *Petersburgska*, *Wiborgska*, i *Ochtyńska*.

Strona *Admiralitetska*, zajmuje w sobie najpiękniejszą część miasta, pomiędzy innemi mieści ona w sobie ów ogromny, wzdłuż Newy rozciągający się Cesarski *pałac zimowy*, przyozdobiony wewnątrz mnóstwem posągów i figur mitologicznych. Przed tymże pałacem wystawioną teraz została ku czci błogosławionéj pamięci Cesarza Aleksandra I. Kolumna, która do olbrzymich dzieł sztuki rzeźbiarskiéj należy. Cały ten pomnik składa się z jednéj sztuki granitu. Kolumna doryckiego porządku zakończa się kapitelem bronzowym; na nim jest pół kule, na którém wznosi się Anioł wskazujący prawą ręką ku niebu, w lewéj zaś trzyma krzyż tłoczący węża. Cztery strony piedestału otaczają trofea, allegoryczne wyobrażenia Niemna i Wisły, Sławy i Pokoju, Sprawiedliwości i Łaski, Mądrości i Dostatku. Między temi obrazami są na trzech stronach wyryte lata 1812, 1813 i 1814, na czwartéj zaś stronie ku pałacowi zimowemu, napis: ALEKSANDROWI PIERWSZEMU, WDZIĘCZNA ROSSYA.

Wysokość całego pomnika od spodu aż do

końca krzyża, wynosi stóp 154, właściwy słup z jednego kamienia złożony, ma 12 stóp w przecięciu, a 84 stóp angielskich wysokości. Połączoną siłą 60 dźwigni, 400 robotników i 2,000 żołnierzy, którzy pod Cesarzem Aleksandrem wojowali, słup wzniesionym został dnia 30 sierpnia 1832 roku w przeciągu 50 minut. Uroczyste poświęcenie kolumny i odkrycie jéj odbyło się na dniu 11 sierpnia 1834 roku. Przybudowany przy pałacu zimowym przez Cesarzowę Katarzynę IIgą mały pałacyk, Eremitaż zwany, zawiera najosobliwsze dzieła sztuki, szczególniéj zaś mnóstwo najpiękniejszych oryginalnych obrazów, wielkich mistrzów. Nadto znajduje się w Eremitażu ogród, w którym, tak jak na wyspie bogini Kalipso, wieczna panuje wiosna. Postąpiwszy kilkaset kroków daléj przepyszną ulicą, zwaną Wielka milionna, cudzoziemiec postrzega z zadziwieniem *pałac marmurowy*, kolosalnéj wielkości, który na podstawie granitowéj jest wybudowany. Po drugiéj stronie Admiralitetskiéj części, otoczonéj od strony lądu rowem i wałem, który służy do publicznéj przechadzki i ocieniony jest najpiękniejszemi lipami, mnóstwo znajduje się przepysznych gmachów. Najwięcéj zaś uderza w oko cały z marmuru kościół Izaaka, przechodzący wszystkie inne swoją okazałością i wewnętrznemi ozdobami. Budowa jego rozpoczęta w roku 1766 a w roku 1812 ukończona, kosztowała 26 i pół milionów rubli.

W blizkości kościoła stoi niedawno z niezmiernym nakładem pobudowany, *pałac księcia Łabanowa*, dzieło olbrzymie, nawet w samym Petersburgu. Nieco daléj, nad Newą, na bardzo obszernym placu, wznosi się sławna statua Piotra Wielkiego, która imponujący przedstawia widok; ogromna skała, służąca temu pomnikowi za podstawę, i która prawie jest jak dom wysoka, sprowadzona została z wielkim bardzo kosztem z Finlandyi, z miejsca odległego o 30 werszt. Na jednéj stronie skały błyszczy napis złotemi literami: PETRO PRIMO CATHARINA SECUNDA 1782 r., z drugiéj, tenże sam napis w języku Rossyjskim. Oprócz tego znajduje się jeszcze niezliczona liczba godnych podziwienia budowli i zakładów, z których jednak dla szczupłości tego pisma najcelniejsze tylko wymienimy; jako to: akademią umiejętności w któréj znajduje się znaczna biblioteka zawierająca najrzadsze dzieła, tudzież bardzo bogaty gabinet naturalny i obserwatoryum, które zostaje pod dyrekcyą sławnego Schuberta. Daléj zwraca na siebie uwagę cudzoziemca, ukończona dopiero w roku 1816 giełda, gmach równie wspaniały jak ozdobny, otoczony kolumnadą z 44ch filarów. Poniżéj, ukazuje się budowla pierwszego (czyli lądowego) korpusu kadetów, jednego z najdawniejszych i największych zakładów wojskowych. Budowla ta, w któréj 4,000 osób mieszka, ma w obwodzie przeszło ćwierć mili. Poniżéj téjże widać gmach akademii sztuk pięknych, w którym 300 do 400 uczni jest utrzymywanych kosztem rządu. Nadto wspomniemy jeszcze o drugim kadeckim korpusie, w którym młodzież sposobi się do marynarki, górnictwa, artylleryi i inżenierstwa; o ustanowionym w r. 1819 uniwersytecie, mającym piękne kollekcye. Pięćdziesiąt takich instytutów naukowych utrzymywanych kosztem rządu, mieści się na wyspie Sgo Bazylego (Wasili ostrów), do któréj od strony lądu prowadzi wygodny most łyżwowy na Newie.

Oprócz tego znajdują się również i w innych częściach miasta podobne instytuta, pomiędzy któremi na szczególniejszą wzmiankę zasługuje: Wielkie gimnazyum Cesarskie, niemniéj znaczna liczba dobroczynnych zakładów wszelkiego rodzaju, jako to: szpitale dla wojskowych i prywatnych, piękny dom waryatów nad mostem Apuchowskim, instytut dla ślepych i głuchoniemych, różne zakłady medyczne i chirurgiczne, tudzież wielki dom podrzutków, w którym 5,000 dzieci bywa wykarmianych i utrzymywanych, i gdzie każda przybyła położnica, bez wyjawienia swojego stanu i nazwiska, bez względu czyli jest mężatką lub stanu wolnego, bezpłatnie i z wielką około siebie starannością jest utrzymywaną, i dziecko swoje albo z sobą wziąść może, albo téż pozostawić go w instytucie do wychowania. Z tym instytutem połączony jest dom pożyczki (Lombard), w którym nawet i na nieruchome dobra są dawane pożyczki. Pozostaje nam tu jeszcze wymienić pałace Cesarskie i w innych stronach miasta rozpołożone, a mianowicie wzniesiony przez Cesarza Pawła, wspaniały i do przepysznego ogrodu letniego przytykający *pałac Michaiłowski*, którego budowa dziesięć milionów rubli kosztowała. *Pałac Taurycki*, na końcu prawie miasta leżący, z prześlicznemi swemi ogrodami, który przez Cesarzowę Katarzynę został powiększonym i upiększonym. Wszystkie pałace, tudzież znaczna część domów, zamiast dachówką, są pokrywane cienką blachą żelazną, która jest powleczona lakierem koloru czarnego lub zielonego. Również zasługują na szczególną uwagę podróżnych, pod względem sztuki i piękności natury, letnie monarchów rezydencye w blizkości miasta stołecznego rozpołożone, a mianowicie: *Carskoje Sieło*, ulubione niegdyś miejsce pobytu Cesarzowéj Katarzyny. Zamek *Pawłowski* z wspaniałemi swemi ogrodami, o pół mili od miasta leżący, otoczony pięknie zabudowanemi włościami, był zwyczajnie letniém mieszkaniem ś. p. Cesarzowéj Matki. *Gatczyna*, pałac o 40 werszt od Petersburga odległy. *Oranienbaum* z dwoma zamkami, który leży nad odnogą Kronsztadską. Zamek letni *Peterhoff*

w którego wielkich ogrodach, parkach i alleach wszystko jest godne podziwienia. *Kamennoj Ostrów*, zwykle rezydencya letnia błogosławionéj pamięci Cesarza Aleksandra. Oprócz tego znajduje się w okolicach Petersburga wiele bardzo pałaców letnich i powabnych domów, które do bogatych rodzin należą, i służą ku ozdobie miasta.

Znaczna liczba kościołów z jaśniejącemi kopułami i wieżami, przyczynia się bardzo wiele do nadania miastu prawdziwie uroczego widoku. Pomiędzy niemi panuje wielka rozmaitość tak co do ich wielkości, kształtu i piękności, lecz wszystkie nikną przy wyż wzmiankowanym kościele Izaaka, niemniéj przy tym, który na cześć Matki Boskiéj Kazańskiéj, pod nazwą kościoła Kazańskiego, niedawno wzniesionym został. Jakkolwiek nie z marmuru, walczy on jednak o pierwszeństwo z kościołem Izaaka, tak pod względem kolossalności, jako i cudownéj budowy swojéj. Nawa i kopuła kościoła wspiera się na 56 słupach granitowych, których kapitele są z bronzu. Posadzka z rozmaitego marmuru, wschody prowadzące do choru są z porfiru, otoczone srebrną galeryjką. Z pomiędzy wielu pięknych tamże znajdujących się obrazów różnych świętych, na szczególniéjszą uwagę zasługuje obraz Matki Boskiéj. Służba Boża 11stu rozmaitych wyznań odprawia się w 15 językach. Pomiędzy kościołami obcych narodów, odznacza się szczególniéj, na wzór kościoła Sgo Piotra w Rzymie wybudowany, kościół katolicki, w którym nabożeństwo odbywa się na przemian, w języku niemieckim, polskim i francuzkim. Oprócz kościołów dla wszystkich wyznań Chrześciańskich, mają tamże i Mahometanie swoje domy do modlitwy. Do osobliwości Petersburga godnych również uwagi cudzoziemca, należą nadto: Obszerny plac zwany *Gostinnoj Dwor*, na którym stoją budowle tworzące rynek, w których, równie jak w Palais Royal w Paryżu, wszystkiego co tylko myśl poda, dostać można. Główny gmach o dwóch piętrach, w których znaleźć można wszelkiego rodzaju składy i sklepy, ma przeszło ćwierć mili w obwodzie, i wydaje się wraz z przytykającemi do niego budowlami, jakby małe miasteczko. Daléj ludwisarnia w któréj są lane armaty wszelkiego kalibru. Gmach Senacki, Sgo Synodu, banku i t. d. Niemniéj godném widzenia jest warsztat okrętowy, z którego nawet spuszczane są okręta o 3ch pokładach i 80ciu działach. Przy jednéj ze stron warsztatu ciągnie się, wzdłuż Newy, jedna z najpiękniejszych ulic, która przez Anglików jest zamieszkałą.

Oprócz rządowych, znajduje się tam wiele i prywatnych drukarni, a oraz liczne księgarnie tak Rossyjskie jako téż francuzkie i niemieckie. Handel z zagranicą jest bardzo ważny; albowiem przeszło 1,100 okrętów ze wszystkich krajów Europy, tudzież z Ameryki, zawija corocznie do tamtejszego portu i wypływa z niego. Handel zaś wewnętrzny do Syberyi, do Chin, posiadają prawie wyłącznie kupcy miasta Moskwy. Pomieszkania, żywność, szczególniéj zaś mięso, z powodu iż woły z odległéj Ukrainy przypędzać potrzeba, są tam w wysokiéj cenie, i inaczéj téż być nie może, gdy większa część artykułów żywności, tudzież owoce i melony z odległych środkowych i południowych prowincyi dopiero sprowadzane być muszą. Lecz natomiast ryby, które w zimie w stosach wysokich na rynku rybnym uszychtowane leżą, są bardzo tanie. Oprócz win francuzkich, piją także mieszkańcy Petersburga wina greckie i mołdawskie.

Pociąg do towarzystw, tudzież gościnność mieszkańców, namnożyły wiele w Petersburgu rozmaitych zabaw. Oprócz tego wiele innych jeszcze rozrywek uprzyjemnia pobyt w téj stolicy, a mianowicie: I. Wielka Opera, gdzie na przemiany przedstawiane są sztuki Rossyjskie, niemieckie i francuzkie; znajdują się nadto i inne jeszcze teatra. II. Rozmaite kluby, jako to: muzyczny, tańca, wielki klub obywatelski, liczący przeszło tysiąc członków, amerykański, angielski i inne jeszcze, które jak najlepiéj są urządzone i zupełnie swojemu celowi odpowiadają. III. W porze zimowéj sanki, w lecie przejazdki na Newie wodą ku rozmaitym wyspom i ogrodom. Nakoniec ci którzy nie należą do klubów i nie uczęszczają do towarzystw, mają wielkie kawiarnie, traktyernie, w których zabawiać się mogą czyli grą w billard, czyli przysłuchiwaniem się muzykom wokalnym lub na różnych instrumentach, czyli téż przypatrywaniem się wykonywanym tańcom cyganek, które są dość zabawne. W czasie zimy mrozy od połowy grudnia do końca stycznia utrzymują się zwyczajnie między 18 a 22 stopniami. Nie każdéj zimy dochodzą one do 26 stopnia, a rzadziéj jeszcze do 30tu. Sanna trwa zwykle przez pięć miesięcy, jednakże wydarza się iż odwilż i deszcze przerywają ją na parę tygodni. Najpiękniejsza pora letnia, która w Petersburgu pod 60tym stopniem, jest równie przyjemna i ciepła jak w krajach pod 50tym stopniem, w środku Europy leżących, trwa zwyczajnie przez 3 miesiące. Wielkie upały które 20 stopni przechodzą, rzadko tam utrzymują się stale przez dni kilkanaście.

Dokładniejsze wiadomości o téj najpiękniejszéj stolicy na świecie, powziąć można z Storcha « *Obraz Petersburga* », tudzież « *Sztuki i Starożytności w Petersburgu* » Ferdynanda Hand, a nakoniec z najświeższego dzieła P. Baszuckiego we 3ch tomach pod tytułem: *Panorama St. Petersburga*, z roku 1834.



DRZEWO DAKTYLOWE, (PHOENIX DACTYLIFERA.)

W Numerze 69 Magazynu Powszechnego, widzieliśmy *Tamaryndę*, którą niektórzy nie właściwie *Drzewem Daktylowém* nazywają, chociaż między temi dwoma gatunkami roślin żadnego nie ma podobieństwa. *Tamarynda* jest drzewem rzeczywistém, a z kształtu

swego, srzodkuje między jesionem i akacyą; przeciwnie *Daktyl*, którego tu wyobrażenie załączamy, należy do liczby Palm. Rysunek ten wzięty jest z *Opisu Arabii Skalistéj*, dzieła sławnego francuzkiego podróżnego pana Laborde, który w témże tak się wyraża: « Szczególniéj zwróciło uwagę moją drzewo palmowe, w swoim naturalnym stanie, otoczone do koła stosem z opadłych liści, co przekonywało o wysokiéj jego starości. Znaleźliśmy go powyżéj Quadiselak w blizkości źródła przezroczystego. »—Zwykle drzewo] to odmalowane bywa w kształcie słupa łuskowatozadzierzystą korą pokrytego, którego wierzch zdobi obszerna zielona korona, złożona z bardzo długich, na języczkowate strzępki podzielonych liści. Z pomiędzy nasady tych liści na drzewach żeńskich, zwieszają się wielkie grona daktylów, które błyszczą jak korale. Wiedzieć bowiem potrzeba, że drzewa daktylowe należą do drzew jednopłciowych, to jest takich, z których jedne miewają kwiaty żeńskie, drugie zaś kwiaty płci męzkiéj. Ostatnie nigdy owocu nie wydają, a żeńskie wydają go tylko w ten czas, gdy się znajdują w blizkości drzew męzkich. Im troskliwiéj drzewo daktylowe jest pielęgnowane, tém ozdobniejszą miewa postać. Przeciwnie drzewa ich przez Arabów zaniedbane, tworzą częstokroć w okolicach przez nich zamieszkałych, lasy nieprzebyte, jednakże częściéj jeszcze znajdują się pojedyńczo przy źródłach, zkąd ukazując się wędrownikowi, zdaleka już wskazują mu miejsce, gdzie będzie mógł znaleźć wodę do ugaszenia pragnienia i chłodzący cień do spoczynku.

O drzewie daktylowém jeszcze to dodać należy, że młode aż do lat ośmiu, lub dziesięciu, wydają pojedyńcze długie trawkowate listki. W późniejszym wieku, liście ich na języczkowate strzępki dzielić się zaczynają. W miarę jak nowe liście wyrastają, najstarsze usychają i odłamują się przy nasadzie swojéj, a ich ułamki następując po sobie w jednakich prawie ustępach, tworzą owę łuskowatą chropowatość kory, ich mniemanego pnia. Mówimy *mniemanego*, gdyż ściśle biorąc, drzewo daktylowe nie ma pnia właściwego; tylko pozostające twarde ułamki liści starych, zniewalając nowe do wydobywania się coraz wyżéj, tworzą tym sposobem walcowaty wewnątrz próżny słup, który na pozór miejsce pnia zastępuje; a podcięty na drzazgowate części się rozsypuje; bo wszystkie jego liście wprost z korzenia wyrastają. Tak dziwnie ukształcone drzewo daktylowe jest bardzo długowieczne, a dorosłe liczy w koronie swojéj tylko od dziesięciu do trzynastu wielkich strzępiastych liści.

PRZY, U.

Przyimki te oznaczają blizkość rzeczy względnie siebie.

Przy, wyraża połączenie lub blizkość przedmiotów, mniéj od drugich zawisłych. *U*, oznacza rzecz znajdującą się przy większéj, i do niéj niejako przyczepioną. Dzwonnica i cmentarz jest *przy* kościele; zamek, klamka, jest *u* kościoła, *u* bramy. Prócz tego, *przy*, znaczy ciągle na zawsze, *u*, tylko na czas krótki; dziecię jest *przy* piersi gdy mu jeszcze ssać dają; jest *u* piersi wten czas, kiedy ssie; *bywam u* przyjaciela, *jestem przy* nim, stoję *przy* wierze, jestem *u* krewnych na czas niejaki dla zabawy; jestem *przy* nich na czas dłuższy, z ich łaski. Stoję *u* rzeki, ale nie mogę powiedzieć: *mieszkam u rzeki*.

W służbie szczególniéj zachowujemy stopniowanie za pomocą tych przedimków. Służyć *przy* panu zaszczytniéj jest, niżeli *u* pana. Lokaj, woźnica, jest w służbie *u* p. Wojewody; sekretarz, panna respektowa jest *przy nim*. Sekretarz jest *przy* ministrze, jako osobie rządowéj, u ministra zaś, jako *u* prywatnego.

ŻÓŁW ODWIECZNY.

W Peterborough w Anglii, utrzymywano żółwia który miał najmniéj 220 lat. Poprzednik dzisiejszego biskupa, który znał tego żółwia od 60 lat, żadnéj w nim od owéj pory nie dostrzegł zmiany. Był on 17tym biskupem piastującym tę godność w Peterborough, od czasu jak tenże żółw był utrzymywanym. Tarcza jego była przedziurawioną dla przywiązywania go do drzewa, inaczéj bowiem wielkie zrządzał szkody w ogrodzie. W czasie wiosny żywił się najchętniéj brodawnikiem mleczowym (Leontodon taraxacum), endywią, grochem zielonym, lecz nie jadł wcale ani szparagów, ani pietruszki. Od końca czerwca jadł tylko owoce, szczególniéj poziomki, agrest, pożyczki, maliny, brzoskwinie, gruszki, zaś do wiszni miał zupełny wstręt. Znał bardzo dobrze ogrodnika w ogrodzie biskupim, który go karmił, i nie spuścił go z oka, jeżeli widział iż zbiera agrest lub inne jakie jagody. Nie tylko że żadnego zwierzęcego pokarmu nie używał, ale nawet ani mleka, ni wody, tak dalece, iż nawet jeśli liść był mokrym, pierwéj go zawsze otrząsnął przed zjedzeniem. Sam ważył tylko $13\frac{1}{2}$ funta, zaś skorupa jego przeszło centnar, pomimo tego jednak mógł się z łatwością poruszać. W dniu pochmurnym udawał się do lochu, zwykle na południe wystawionego, w którym bezczynnie i na pół zdrętwiały spoczywał, dopóki łagodny promień słońca go nieorzeźwił. W tym stanie znajdując się miał oczy zamknięte, głowę i szyję ku sobie ścią-

gnioną, jednakże nie krył je w skorupę. Węch miał tak czuły iż skoro się tylko kto ku niemu o kilkanaście kroków zbliżał, natychmiast ze snu swego się przebudzał. W początku miesiąca października udawał się na swoje zimowisko; obrał był sobie do tego od wielu lat oddzielny zakątek w ogrodzie, gdzie wkopywał się jak kret w ziemię, od 1 stopy do 2 głęboko, a to stósownie do tego jak zima była łagodniejszą lub ostrzejszą. Na cztery tygodnie przed zajęciem swojego zimowego leża, nie brał żadnego pokarmu; z końcem zimy wychodził ze swojego lochu, lecz zwykle upłynęło kilkanaście dni, nim zaczął przyjmować jakowe pożywienie.

EDWARD JENNER.

Lekarz chociażby był i najbieglejszy i najszczęśliwszy, jednakże zbawienny jego wpływ rozciąga się do małego tylko obrębu, w którym obecnie działa i kończy się z epoką w której żyje, a jeżeli zyskał sobie u wielu wdzięczność za użyczaną pomoc, ta wszakże ograniczała się często tylko na mozolnéj i trudnéj walce przeciwko przemożnéj władzy, któréj wszystko co żyje, ulegać musi. Lecz stanowcze zabezpieczenie rodzaju ludzkiego naprzeciwko jednéj z licznych klęsk, za pomocą któréj śmierć zakwitające pokolenia porywa i całe okolice spustosza, udało się dotąd jednemu tylko mężowi, który z tego tytułu dobroczyńcą całéj ludzkości jest nazywany, i słuszniéj może niżeli nie jedna wielkość i szlachetność, która do tego najzaszczytniejszego imienia rości sobie prawo. Mężem tym był *Jenner*, wynalazca szczepienia krowiéj ospy.

Edward Jenner urodził się dnia 17 maja 1749 w Berkley, w hrabstwie Angielskiém Gloucester. Ojciec jego który był plebanem w Berkley, odumarł go w 5tym roku, po czém najstarszy jego brat zajął się jego wychowaniem. Po ukończeniu szkół, dostał się Jenner do chirurga Ludlów, u którego brał początki chirurgii i farmacyi, a w roku 1770, udał się do Londynu, gdzie przez ciąg dwóch lat, pod szczególnym kierunkiem sławnego doktora Jana Hunter zostając, ćwiczył się w praktyce sztuki chirurgicznéj, a nadto pobudzony anatomicznemi i fizyologicznemi badaniami Huntera, zajmował się wyższemi naukami téj sztuki. Postanowiwszy sobie trudnić się, w miejscu rodzinném, praktyką chirurgiczną, nie przyjął wielu korzystnych i świetnych nawet propozycyi jakie z względu na ukazujące się w nim talenta, były mu czynione, i w wierném i gorliwém wypełnianiu uciążliwych obowiązków chirurga prowincyonalnego, znalazł dla siebie zadowolnienie, a nadto w badaniach historycznych natury, których rezultaty w pewnych epokach ogłaszał, przyjemną rozrywkę, która jego powołanie i obrane sobie skromne w społeczeństwie stanowisko, milém mu czyniła. Późniéj dopiero w r. 1792, gdy z powodu znacznie powiększonéj praktyki, musiał się ograniczyć na leczeniu tylko wewnętrznych chorób, uzyskał Jenner w St. Andrews, w Szkocyi, godność doktora medycyny. Ożenił się był w roku 1788, i miał kilkoro dzieci.

Będąc jeszcze uczniem u chirurga Ludlów, zdarzyło mu się trafunkiem usłyszeć wieśniaczkę mówiącą do drugiéj osoby: iż ospy ludzkiéj nie dostanie, albowiem miała już krowią. Te słowa tkwiły mu zawsze w pamięci, a w ciągu swojéj późniejszéj praktyki w okolicach Berkley miał często sposobność, nie tylko słyszeć podobne mniemanie które było upowszechnione pomiędzy tamtejszemi mieszkańcami, ale co więcéj z własnych swoich troskliwie czynionych postrzeżeń, przekonać się o prawdziwości onego. I tak naprzykład: mleczarki które zaraziwszy się wyrzuconemi na wymieniu krowy krostami, dostały ich na ręku, pozostawały potém wolne od ospy naturalnéj, chociażby się i najwięcéj na jéj zarażenie wystawiały. Jenner przedstawiał po dwa razy na zgromadzeniu lekarzy, którego był członkiem, te swoje obserwacye; ale nikt z nich nie uznał ich za dość ważne, jednakże ani ich powątpiewania, ani sprzeczne ich w téj mierze zdania, nie odwiedły go od czynienia dalszych nad tém postrzeżeń. Zbierał nadto coraz więcéj przekonywających dowodów dla zbijania licznych zarzutów, które mu czyniono. W skutku tego doszedł, iż tylko jeden jest rodzaj ospy krowiéj, który i to tylko w pewnéj porze, miał istotnie moc zabezpieczającą. W r. 1788 zawiózł z sobą do Londynu dokładny rysunek prawdziwéj ospy ochronnéj, podług tego jak ją widział na palcach u mleczarek, i takowy okazywał różnym doktorom tamtejszym. Odkrycie to uczyniło niejakie wrażenie, które jednak tylko sprowadziło nowe spory. Tym czasem Jenner nie ustając w swoich troskliwych badaniach, przekonał się nakoniec o tém, iż ospa krowia nie tylko z krowy na człowieka, ale nadto i z jednego człowieka na drugiego przenosić się daje. W dniu 14 maja 1796 roku uskutecznił Jenner pierwsze szczepienie prawdziwie ochronnéj ospy, które się zupełnie udało, i od tego to dnia liczy się téż to tak ważne odkrycie.

Ażeby zasługę Jennera należycie ocenić, wypadałoby wyszczególnić owe zniszczenia jakie poprzednio zrządziła naturalna ospa, a o których teraz lekarz tylko historyczną posiada wiadomość. Nie należy wszakże szczepienie ospy krowiéj równać z szczepie-



(Edward Jenner.)

niem ospy naturalnéj; wprawdzie ten, niby to ochronny środek, używany był przed wynalazkiem Jennera, jednakże jest on bardzo niepewnym i mało co mniejszém grozi niebezpieczeństwem, niżeli sama choroba. Utrzymują, iż w Niemczech, szczególniéj zaś w Holsztyńskiém, znaną była pierwéj krowia ospa, a nadto iż raz nawet już i doświadczono jéj zbawiennego skutku; jednakże daléj z tego nie korzystano, a z drugiéj strony jest dostatecznie dowiedziono, iż Jenner nie miał o tém żadnéj wiadomości; swoim przeto tylko własnym postrzeżeniom, swoim dochodzeniom i doświadczeniom, winien jest jedynie sławę, którą ze wszech stron był wieńczony, pomimo licznych prześladowań i potwarzy ze strony niektórych angielskich lekarzy, którzy starali się wynalazek ten sobie przywłaszczyć, a skromnego Jennera wepchnąć na powrót w głuche jego ustronie.

Pierwsze jego dzieło o szczczepieniu krowiéj ospy, które w roku 1798 wyszło na świat, zostało natychmiast we wszystkich prawie krajach Europy tłómaczone. Celem zaprowadzenia i upowszechnienia szczepienia krowiéj ospy, zawiązało się w Londynie pod nazwiskiem Jennera, towarzystwo, którego król ogłosił się protektorem i które upraszało tego znakomitego męża ażeby mu przewodniczył. Lecz sam Jenner więcéj jeszcze, niżeli to towarzystwo, był czynnym, rozsyłając materyę do szczepienia, z dołączonymi przytém stosownymi i dokładnymi przepisami. Obszerna jego korrespondencya z najznakomitszemi lekarzami Europy i Ameryki, z książętami i prywatnymi, przykładanie się do tego wielu gorliwych osób, pomiędzy innemi doktora *de Carro*, który tę materyą lądem do Indyi Wschodnich zasłał, gdyż przewożona wodą zawsze się psuła, rozniosły sławę tego męża i zbawienne skutki jego wynalazku, po wszystkich częściach świata. W saméj Anglii, wprowadzenie ochronnéj ospy w marynarce, stanowiło epokę, a na pamiątkę tego wybity został medal. Podobne pamiątki następnie i w innych krajach na cześć tego wynalazku wybijane były. Parlament Angielski wyznaczył nakoniec Jennerowi, w roku 1802, jako nagrodę 10,000 funtów szterlingów, a w roku 1807, znowu 20,000 f. s. Od różnych monarchów otrzymywał zaszczytne pisma; a wszystkie prawie Towarzystwa uczonych, przybrały go za swego członka. Przy końcu swego życia doczekał się Jenner téj pociechy, iż ważny ten przedmiot, który stał się głównym celem jego niezmordowanych usiłowań, udało mu się, pomimo licznych wątpliwości, przeszkód i prześladowań, doprowadzić nakoniec do takiego stopnia pewności i zaufania u współczesnych, iż rozpoczęte przez siebie dzieło, mógł już bezpiecznie innym powierzyć, jakkolwiek nie przestawał pismami swojemi wyjaśniać, tłómaczyć to wszystko, co tylko jakąśkolwiek styczność z szczepieniem ospy mieć mogło. Chociaż obsypany sławą i bogactwy, zachował przecięż dawniejszą swoją prostotę i skromność. Śmierć nakoniec nagła i lekka napadła go dnia 26 stycznia 1823 w 74tym roku życia, w miejscu jego urodzenia, jego działań w zawodzie lekarskim, w miejscu gdzie się rozwinął ten badający i przenikliwy duch, któremu zachowane było wznieść sobie w dziejach całéj ludzkości nieśmiertelny pomnik.

MYŚLI.

Życie jest drzewo, którego korzeniem mierność, a pokój owocem.

Wielka zmiana w naszém życiu, jest jak zimna kąpiel, w którą wejść, długo się wzdrygamy.

Najwięcéj filozofami jesteśmy wtenczas, gdy nas próżność omyli.

Dopóki umiejętności były małéj liczby własnością, zawsze ich nadużywano.

KANTOR GŁOWNY przy Księgarni Szkół Publicznych J. Glücksberga, Ulica Przejazd Ner. 649. w Warszawie. w Drukarni Ner. 744.